

Sam w obecności kilku osób, a między nimi i pewnego pralata, z którego własny ust to słyszałem, tak się miał o okólniku tym wyrazić: „Powiedz pan tym, którzy nie rozumieją encykliki, niechaj uproszą wyjaśnienia o niej od księdza Dupanloup.“ Pewna wysoko położona osoba, obznajomiona z wypadkami w Watykanie, potwierdziła mi wszystko, com wam teraz i pierwszy pisał w tym przedmiocie. Ważności tych doniesień nie potrzebuję wam wykazywać. Być może, iż w Paryżu w innej wersji wyjdą one na jaw; ale to tylko w skutek okoliczności i stosunków, których z tak wielkiej odległości trudno osądzić nie można. „Masimy więc — dodaje la France do tego listu — szukać w broszurze księdza Dupanloup owego, z liberalnej strony nadanego encyklice znaczenia, owego prawdziwego zdania, które wyrazić chciał papież, i to wśród tysiąca sposobów, w jakie encyklikę tłumaczono.“

Rzymski zaś korespondent Augsburg. Gazety Powsz. pisze pod dniem 1. lutego: „Jak się zna, ma być w święto dnia 2. lutego ogłoszona uroczystość z kazalnicy encykliki wraz z sylabussem. Zapewniają prawdziwie, że francuzki poseł stanowczo przeciw temu powstawał i groził nawet, Pius IX. jednakże, który niegdyś księdzu Theinerowi polecił napisać przeciw jezuitom dziełko p. n. „Ganganelli“ tak uległ podszeptom tej koterji, iż zupełnie zapomniał o swoich liberalnych zapędach na początku swego panowania. Większa część przeczono starszego kleru z obawą spogląda na papieża, ślapiącego tą drogą, i ubolewa nad zbyt wielkim wpływem jezuitów, którzy usiłują ostraść encyklikę ile możności zwiększyć, zamiast za przykładem świątliwszych prałatów z rozstrojennością tłumaczyć ją w sposób łagodny, jako proste następstwa nauki teologii. Powszechnie nawet obiega pogłoska, iż starsi prałaci przypisują panu Merodemu zamiar sprowadzenia papieża na tak niebezpieczną drogę opozycji przeciw wszystkiemu, co istnieje. Jeden ze starszych kardynałów miał się nawet w pewnym poufaniem kółku w tym duchu wysłowić i z wyraźnym wskazaniem dodać: „Dziś zdradają papieża jeszcze nie zamknięte.“ Podajemy tylko treść obiegającej pogłoski, nie zaręczając jednakże za prawdziwość stojących z nią w związku faktów. Ze zaś stanowisko p. Merodego z kilku stron jest zagrożone, to jest wszystkim znana tajemnica.“ Dotąd nie doniesiono, aby encyklikę d. 2. b. m. ogłoszono w Rzymie; słyhać owszem, że aż podczas jubileuszu ją ogłoszą, kiedy polityka Napoleona względem Rzymu się wyjaśni.

Rumunia. Zamianowany dnia 4. b. m. ministrem sprawiedliwości Benticesco wziął również dymisję i miejsce jego zajął Wernesko. Następujący jest przeto skład nowego ministerstwa: Konstanty Basiano, prezes rady ministrów, tudzież minister spraw wewnętrznych, rolnictwa i robót publicznych; Jerzy Wernesko, minister sprawiedliwości, wyznań i oświecenia; Jan Stratt, minister skarbu; generał Manu, minister wojny; Balanesko minister spraw zagranicznych. Odbywające się w Stambule konferencje względem sekularyzacji dóbr klasztornych w księstwach Naddunajskich, nie doszły jeszcze do stanowczego rezultatu, gdyż biorące w nich udział rządy nie zdołały nawet zgodzić się jeszcze na zasadę. Jak wiadomo sprzeciwia się Porta, jak również i Moskwa projektowi Kuzy, a zdanie ich mają podzielać także gabinety w Wiedniu i Berlinie, gdy przeciwnie Anglia i Francja popierają plan Kuzy, chociaż reprezentant angielski zdawał się dotąd pośredniczyć między rządem francuzkim i stojącym w opozycji z patriarchatem. Ponieważ tenże patriarchat odrzucił zasadę wynagrodzenia za święte miejsca, jako niepodobną do przyjęcia, przedłożył poseł moskiewski generał Ignatiew na jednym z ostatnich posiedzeń konferencji wniosek, ażeby kwestję materialną odłączyć od duchownej, ale zachodzi wątpliwość, czy gabinety w Paryżu i w Londynie zgodzą się na to rozróżnienie.

Moskwa. Jaki jest liberalizm czynowników moskiewskich, dowodzi fakt, który donosi nawet Gazeta Krzyżowa, a więc źródło, pewnie nie przychylnie liberalizmowi. W trzech guberniach zgromadzenia szlachty uchwały, że szlachta z ochotą zrzeknie się przywileju uwolnienia od służby wojennej, jeżeli zaprowadzona będzie ustawa rekrutacyjna na wzór pruski. Szlachta czynownicza oparła się zaciekle tej uchwale szlachty rodowej — trzeba bowiem wiedzieć, że system rekrutacyjny pruski nie dopuszcza żadnego uwolnienia od służby wojskowej, i każdy obywatel odbyć ją musi.

Zniesienie odrębności Kongresówki i wcielenie jej do cesarstwa zapowiedziane było już dawno przez Mosk. Wied., a mianowicie w jednym artykule, kilka tygodni temu napisanym, kiedy się zapewne nad tą sprawą naradzano w Petersburgu. Spełniło się jednak dopiero jedno życzenie Katkowa, ale zapadne i reszta się spełni. Przytoczymy tutaj kilka ustępów z wspomnianego artykułu Katkowskiego, a dodamy tylko, że wcielenie Kongresówki do cesarstwa jest najdobitniejszym dowodem, że partja Katkowska zwyciężyła w Petersburgu; i wskażemy co Katkow myśli pod zlaniami Polaków i Moskali w jedną narodowość — oto zniesienie odrębnej administracji Królestwa. Czytamy w M. Wied.: „Polityczne znaczenie reform, przedsięwziętych w carstwie Polskiem, mniej lub więcej poznają i Polacy i społeczeństwo europejskie, nie zważając na dziwne jakieś upowszechnione tam przekonanie, jakoby reforma włościańska miała głównie socjalistowski kierunek. Lecz polityczne znaczenie jej, wtedy tylko z pełną objawiałyby się mocą, gdy wspierane przez inne pomocnicze środki, doprowadziłyby do zupełnego usunięcia kwestji polskiej z widowni. Względem reform, przeprowadzanych obecnie w polskim kraju Moskwa, tak między innymi Polakami,

jako też w opinii publicznej Europy, i jak zapewnijają, w przekonaniu samych rządów europejskich, dwojakie spostrzegamy zdania. Jedni stanowczo nie chcą wierzyć, by reformy, przez rząd moskiewski przedsięwzięte, do naturalnych wyników swoich doprowadzonymi być mogły, t. j. do zupełnego zlania Polaków i Moskali w jedną narodowość polityczną, czyli mówiąc innymi słowami, do zupełnego zniesienia administracji politycznej udzielności carstwa Polskiego. Zdaje im się, że rząd moskiewski dla jakichś bądź powodów będzie się jeszcze wahał w tym względzie, że będzie on zdolnym z dobrej nieprzymuszonej woli wstrzymać się w połowie drogi, albo się nawet cofnąć. Tylko istnieniu podobnych zdań można sobie wytłumaczyć, że kwestja polska dotąd jeszcze istnieje, że nie zesłała z widowni europejskiej, że wchodzi jeszcze w kombinacje obcych mocarstw, a szczególnie Francji i stoi nawet w związku z interesami polityki ich wewnętrznej.“ Dalej wskazując, że emigracja polska nie traci wcale nadziei odnowienia walki z Moskwą i otrzymania zwycięstwa, twierdzi, iż takowa opiera się także na przekonaniu, „że przedsięwzięte przez Moskwę reformy do naturalnego celu doprowadzonymi nie będą, posłużą tylko na korzyść polskiej sprawy. Lecz daleko nie wszyscy zachodni Europejczycy, a nawet między samymi Polakami trzymają się tego krzywdzącego Moskwy przekonania: wielu widocznie zaczynają więcej niż wprzód wierzyć w konsekwentność rządu moskiewskiego i przy nieprzyjaznem dla Moskwy usposobieniu, oczekują od niego nie bez obawy takich w najbliższej przyszłości kroków, które ostatecznie w niwec obrócić tak zwaną kwestję polską i dadzą Moskwie nową się i większą niż kiedykolwiek wpływ na świat słowiański.“

Mając zaś ciągle cel swój na myśli, radzą Mosk. Wied. przysłuchiwać się zdaniu obcych o Polsce i o środkach, służących do jej zgnębienia. W ten sposób rozbiegając warszawską korespondencję Wanderaera z 31. grudnia, konkludują: „Nam nie szkodzi mieć na uwadze, że nawet wśród najbliższego ucisku rządów ks. Paszkiewicza, Polacy znajdowali możność przygotowywania środków odbudowania Polski je dynie dla tego, że rząd moskiewski nie zdecydował się był wtedy na ostateczne przyłączenie carstwa polskiego do reszty imperjum.“ Przytaczają dalej wiadomości, zawarte w korespondencji ze Lwowa do Botschaftera, o zamiarze moskiewskiego rządu ogłoszenia niezależności kościoła polskiego od papieża, a poddania go zarządowi osobnego synodu, przy czem władza biskupów ma też być ograniczona, rozdawnictwo parafii odjęte tymże, a nadane gminom pod nadzorem władz administracyjnych: środki dyscyplinarne, przez biskupów używane, poddane kontroli administracyjnej, nareszcie co, jak powiadają Wiadomości, najważniejszą tu jest rzeczą, językiem liturgii zamiast łacińskiego, ma być cerkiewno-słowiański używany „w naszym prawosławiu“ i nierzadko już zatwierdzony w tym charakterze przez kościół rzymski. „Nie rzeczymy, powiada organ Katkowskiego, przywdziejając skórę baranka, za wiarogodność tych wiadomości: przytaczamy je tylko jako wskazówkę środków, jakich oczekują w Moskwie w przeprowadzeniu jej interesów. Lecz jeżeli się plan taki możliwym okazał, to nie ma wątpliwości, że odpowiedzialny jak najlepiej wykonaniu tego wzniesłego celu, który miała Moskwa na względzie w r. 1832 a mianowicie zlania Polaków i Moskali w jeden naród zgodnych braci. Usiłowania rządu moskiewskiego, skierowane ku temu celowi, jeżeli tylko odpowiadały im używane środki, czego w obecnej chwili spodziewać się możemy, znalazłyby sobie zupełne usprawiedliwienie i zasłużoną pochwałę wobec bezstronnego sądu historii, a nawet być może, iż społeczna Europa, nie zważając na swą nieprzyjaźń ku Moskwie, nie odmówiłaby im swego współczucia.“

Ostatnie zresztą przypuszczenie swoje opierają Wiadomości na podobieństwie, a nawet prześciganiu pod niejakim względem środków używanych w Kongresówce, Litwie i Rusi przez postępowanie, zastosowane jak powiadają Wiadomości do mieszkańców w ks. Poznańskiego. Nadzieję braku współczucia Europy, wypowiada organ Katkowskiego z powodu ogłoszonego w Nordd. Allg. Ztg. używania języka polskiego po szkołach katolickich, tudzież w najniższej klasie ludności, celem przygotowania uczniów do rozumienia po niemiecku; na takię stanowisko doradza on sprowadzić język polski w Kongresówce.

Azja. Z Japonii otrzymano przez Szangaj (26. grudnia), Kalkutę i Suez wiadomości, bardzo dla Europejczyków niekorzystne. Eskadra angielska stała na kotwicy w zatoce Jeddó. Obiegała wieść, że cesarz japoński odrzucił ostatnią umowę, z Anglikami zawartą, a ks. Nagoto rozpoczął naprawiać zniszczone przez Anglików baterje, broniące wjazdu w cieśninę Simonosaki. Japończycy zamordowali znów dwóch majątków francuzkich, a za zamordowanie niedawno dwóch oficerów angielskich, dwóch Japończyków zostało straconych.

Ameryka. Morning Post ogłasza długi okólnik, który rząd peruwiański wysłał do swoich agentów. Okólnik ten wyluszcza sprawę zatargu z Hiszpanią i kończy następnymi oświadczeniami: 1) Peru jest przekonane, że ma zupełne prawo żądania zadośćuczynienia od Hiszpanii; — 2) Peru zamierza nie odmówić Hiszpanii niczego, cohy państwo żądać mogło po słusznosci; — 3) Peru gotowe jest do wszelkich ofiar ku zachowaniu swego honoru i godności. Są to więc oświadczenia, wręcz przeciwnie tym, jakie admirał hiszpański postawił. Słyhać zresztą, że prezydent rzeczypospolitej peruwiańskiej, Perez, przychylił się do żądań admirała, i nawet po dłuższej rozmowie nakłonił do tego

ministrów. Ale partja opozycyjna przeciwną jest takiej tranzakcji, wszczynając nawet w stolicy, Limie, rozruchy i w dziennikach gorące rozszerzała odezwy. Perez zawiesił te dzienniki i głównych opozycjonistów aresztował. Jeżeli Perez zwycięży, to spór się załatwi pokojowo; ale gdyby upadł i generał Castilla objął ster rzeczypospolitej, wojna z Hiszpanią wybuchnie nieochybnie. Hiszpania wysłała w pomoc swemu admirałowi jeden statek transportowy. W razie wybuchu tej wojny, miałaby Hiszpania do czynienia z wszystkimi republikami południowej Ameryki, i musiałaby w końcu ustąpić tak jak z wyspy San Domingo, zemiściwszy się tylko na portach i przybrzeżnych miastach, i wysawszy do reszty swoje liche finanse.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. lutego.

(rt) Tutejszej Izbie posłów zdarzył się na dzisiaj posiedzeniu znowu jeden z tych wypadków, jakie się bardzo często w życiu zdarzać muszą ludziom, co bez sternika puszczają się na morze i lubią groźnie ścisnąć pięści w kieszeni. Bez zasad, wytyczonych jasno jak droga mleczna, to się podaje ministerstwu jako posłuszny pupil opiekunowi, to jako płochy pupil wyrwie się z czasem i buja słowami, aby niewiedzą dla siebie gdzieindziej przytułku, wrócić do opiekuna, nasypany mu zdała spora garść komunalów pobożno-filozoficzno-politycznych. Kiedy sprawa pogłównego podatku siedmiogrodzkiego wytoczyła się pod rozprawę Izby, podnieśli się głęboki Herbst, siarczysty Brinz, bardzo dowcipny Schindler, aby w żywych kolorach odmalować, że monarchia nie może przyjmować na siebie splacenia 400.000 złr., któreby z barków siedmiogrodzkiej spadły. Woleliby byli ci panowie stronników swoich trzymać w ryzie, aby uczęszczali na posiedzenia, a nieszafowszy tylu pięknymi słowami, byłiby większością swoją obalili projekt rządowy. Dzienniki centralistyczne zapowiadały już nawet, że przy trzecim odczytanie projekt upadnie, — tymczasem dzisiaj stanął jako uchwała Izby.

Zdarzył się jeszcze przytem ten wypadek, że sprawozdawca zeszedł już z trybuny, zapomniawszy odczytać i poddać pod uchwałę Izby „zyczenie“, przywiązane od wydziału do tego projektu. Dopiero p. Herbst przypomniał sprawozdawcy, aby to zyczenie odczytał. Jest ono bardzo skromne, a ministerstwa do niego nie obowiązują — więc także zostało przyjęte.

Zarzucono panu Scherlingowi, że lekceważy interpelacje Izby — tymczasem p. Illuc, pos. bukowiński, podał mu interpelacją sposobność zwalania z siebie tego zarzutu. Oświadczył, że da na nią odpowiedź na jednym z najbliższych posiedzeń — odpowiedź, jaką się zadowalać muszą nawet najgorętsi członkowie parlamentu angielskiego. Opozycji centralistycznej zdawała się ta gotowość pana ministra stanu bardzo stosowną do uwiniecia się między sobą i zapytania go na gorąco: kiedy odpowie na jej pięć interpelacji, już dawno odczytanych w Izbie. Kiedy dziś interpelacje te odczytywano, pan minister tak był zatopiony w jakimś ważnym dokumencie, podobno Guzezie Augsburgskiej, że nie dał żadnej odpowiedzi, do czego mu zresztą przysłuży prawo.

Posiedzenie to zasmuciło oblicza centralistów, ale rozpozogdło oblicze zastępcy ministra handlu, p. Kalebberga. Odmówił on triumf, jaki się rzadko zdarza ministrom: wniosek jego do ustawy o perjodycznym transporcie osób, przyjęty został jednogłośnie bez rozprawy, odrazu we wszystkich trzech odczytach. Jestto drobna róża, która zajaśniała na mnóstwie cierni, jakich mu wydział koleji siedmiogrodzkiej już nasypał i jeszcze nasypie na drodze uszczęśliwienia Siedmiogrodu. Ustawa ta zachowuje dla rządu tylko monopol ekstrapocztowy, i pod tym względem jest dość ważna.

Wkrótce nastąpi w Izbie wypadek, który wyjaśni jej stosunek do gabinetu, a opozycja będzie mogła obliczyć i pokazać swoją siłę. Wkrótce, podobno najdalej za tydzień, rząd zamierza przedłożyć Izbie projekt budżetu za r. 1866. Rząd już sprasza swoich stronników rajchsratowych na narady a półrządowe dzienniki wnieśli w tę sprawę nawet osobę Naj. Pana, utrzymując, że rząd wnosząc ten budżet do Izby, spełni przyrzeczenie cesarza, który wniosek ten zapowiedział w mowie tronowej. Wmieszanie to osoby, wyższej nad spory rządu z opozycją, jest przeciwnem konstytucji; ale zapowiada walkę ostrą. Jeśli rząd upadnie z tym wnioskiem, nie zachwieje to jego stanowiska, jest ono bowiem niepokonane, dopóki posiada zaufanie cesarza, dworu i kardynała Rauschera; ale jeśli zwycięży, to opozycja centralistyczna może wszystkie swoje nadzieje wawrzynów parlamentarnych zawiesić na zawsze jako mimowolną ofiarę na ołtarzu braku zasad interesów i uczyć się hymnów na cześć pp. Szabla, Hopfena i Rygera z Morawy.

W sprawie księstw Zaolbiańskich trudno donieść coś pewnego. Układy prusko-austriackie toczą się niezawodnie tak, że publiczność o nich niczego się nie dowie, odkąd niedyskrecja czyjaś ogłosiła w Presse owe cztery pisma dyplomatyczne gabinetów Austrii i Prus. Dzienniki półrządowe obu mocarstw pracują też najpilniej ku obaluceniu ciekawej opinii. Co potwierdzi wiedeńska General-Correspondenz, temu niezawodnie zaprzeczy Zeidler's-Correspondenz, a jeżeli uzna premisę, to zbije konkluzję — i odwrotnie nawzajem. Dzienniki niezawisłe oczywiście pochwytyują tylko rozmaite posłuchy, pogłoski, podawane przez kamerdynerów dyplomatyzujących. Zdaje się nawet, że średnie państwa niemieckie nie się dowiedzieć nie mogą o układach austriacko-pruskich. To pewna, że licząc na rozdrażnienie Austrii z powodu osta-

tniej noty pruskiej, podsuwały w Wiedniu sprawę Augustenburga, ale dano im delikatnie odpawę.

W Prusiech poczęła się już partja junkierska, po oświadczeniu ministra wojny, Roona, przy wnoszeniu nowelli karnej, obawiać, aby rząd nie wszedł w kompromis z Izba posłów. Pisma junkierskie już dowodziły, że upadł każdy gabinet, który się zapuszczał w kompromisy z liberałami; ale nagle ucichły. Rząd pruski już powziął decyzję co do spraw wewnętrznych, i nie ustąpi Izbie posłów.

Podczas gdy między klasą rzemieślniczą i przemysłową panuje w Wiedniu bieda a nawet nędza, karnawał w Wiedniu idzie najpomysłniej. W dziennikach, w kołach domowych, rozprawiają o debarderkach bez osłony i wstydu; rozwiążność obrzydliwa coraz częściej zadaje prawy sąd, a każda taka rozprawa sądowa zwabia liczną a nawet tłumną publiczność. Wyjąwszy bałwoznoszących i ograniczonych na pewne kąta, które obecnością swoją zaszczycają część członków rodziny cesarskiej, jak bal literatów, bal mieszczkański itp., po innych grają główną rolę owe debarderki, więcej bezwzględnie a mniej powabnie jak imienniczki ich paryzkie. A mimo to okropnie oburzył się Wiedeń, kiedy statystycznymi liczbami dowiedziono mu, że w Wiedniu większa demoralizacja jak w wielkim Babilonie nowoczesnym, że najrozwiązlejszem miastem w Europie jest Grac, a najrozwiązlejszym krajem Tyrol. Wspomnę tu jeszcze tylko, że w Lincu jakiś przedsiębiorca balowy, aby „dobry zrobić na balu interes, sprowadził z Wiednia kilkadziesiąt debarderek, — ale interes „zły“ wypadł, bo obywatele Lincu nie byli skłonni do zahaczenia się na tak brudną wędkę.

Czytam w dziennikach tutejszych, że lwowskich redutach zaprowadzono franki u lów-

Ziemie polskie.

Kijów. Kajeulanin podaje następujący raport urzędowy: „W artykule niniejszym przedstawiamy na zasadzie danych urzędowych, rezultaty prac weryfikacyjnych, dokonanych przez instytucje polubowne do 1. (13) grudnia roku zeszłego. Z przedstawionych przez zjazdy polubowne wiadomości, okazuje się, że sprawa o zamiany listów nadawczych na akta wykupne, z dniem 18. listopada a 1. grudnia wyjdzie się w stanie następującym: Największa liczba listów, podlegających po sprawdzeniu, zamianie na akta wykupne, jest w gubernii wołyńskiej, gdzie w 11tu powiatach 3.073 listów, gdy tymczasem we wszystkich 12 powiatach gubernii podolskiej jest ich 1.843, a w kijowskiej 1.809. Z tej liczby sprawdzono przez zjazdy polubowne listów najwięcej w gubernii wołyńskiej (888), za nią idzie podolska (631), a najmniej w kijowskiej (127); ale podług zmian w akta wykupne, pierwszeństwo należy się gubernii kijowskiej (80); wołyńska zajmuje drugie miejsce (74), a za temi idzie podolska (71). Ugod polubownych pomiędzy obywatelami a właścicielami o rozgraniczenie użytków, najwięcej było w gub. kijowskiej (131), następnie w wołyńskiej (112), a na ostatku w podolskiej (71). Najbardziej zasługująca na uwagę działalność pod tym względem — była na zjeździe humanitaryjnym, gdzie tą drogą uskuteczono 44 rozgraniczeń, dalej idą zjazdy: starokonstantynowskie (25 polubownych rozgraniczeń), Lucki (22) i wogródwołyński (21). Z przytoczonych przyzwoitych przyczyn, utrudniających ugodę polubowną co do rozgraniczenia użytków, przedłożone są: I. ze strony właścicieli: a) jako wazniejszą i najgłośniejszą — niedogodność straty ogólnej tkłki i sianośkosów leśnych, b) niechęć do panów i w ogóle do wszelkich aktów piśmiennych, c) obawa ogólnych strat w gradobiciach, d) nadzwyczajne wymagania e) w niektórych miejscach kłamliwe nadzieje do otrzymania za darmo działu inwentarskiego (powiaty: czerkaski, humaniski i zwinogradzki). II. ze strony właścicieli: a) niechęć oddawania włościanom przyłączonych do wsi użytków, b) systemat ciągnięcia korzyści z uprawy rozseparowanej, za pośrednictwem sztrofów i potrawy; c) nieustępowanie, d) w niektórych miejscach antagonizm stanów uporeczywie trzymany przez obywateli; i III jako przyczyny niezawisłe od woli jednej i drugiej strony okazują się: a) rozdrobienie własności obywatelskiej i pochodząca ztąd trudność w wykonaniu projektów rozgraniczenia, zadawanych przez właścicieli, b) konieczność przedwstępnej sprawy osób, c) konieczność przedwstępnej go połączenia w jedno gruntów kilku gmin w majątkach, podzielonych na części, i e) szereg płość uposażenia gruntowego, przy której przedstawia się możność robienia zamiany sianośkosów leśnych na grunta orne.“ Nie trzeba zapominąć, że to raport, przez czynowników wołyńskich spisany.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu styczniu 1865. (Ciąg dalszy.)
V. C. k. sąd wojenny w Zloczowie.
Za zbrodnię zaburzenia publicznej spokojności:
1. Józef Bem z Glinian, 58 l. ob. łac. wdowiec, właściciel części dóbr w Manajowie, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 2. Adolf Wodanicki z Sanoka, 55 l. ob. łac. stanu wolnego, były komornik graniczny i rzadca dóbr w Zloczowie, na 3 miesiące więzienia. — 3. Józef Wisiocki z Korca, 40 l. ob. łac. żonaty, ekonom w Kozłowie, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 4. Napoleon Janiszewski z Żurawna, 30 l. ob. łac. stanu wolnego, rzadca dóbr Krzywe, na 1 miesiąc więzienia.

w drodze łaski uwolniony. — Wincenty Wieniarski z Chudykowiec, 60 l. ob. łac. proboszcz w Sokolowie, mniej poszlakowany. uwolniony z braku dowodów. — 6. Andrzej Rumiński z Niebieszczan, 51 l. ob. łac. żonaty rządcą dóbr Świerż, 2 1/2 miesięczny areszt śledczy policzony za karę.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 569 woj. k. k.
7. Jan Jackowski z Humnik, 24 l. ob. łac. stanu wolnego, nauczyciel trywialny w Kamionce Strumiłowej więcej poszlakowany. uwolniony z braku dowodów.

Za przekroczenie obwieszczenia z dnia 28. lutego 1864.
8. Konstanty Tretter z Łonia, 38 l. ob. łac. żonaty, dzierżawca dóbr w Płuchowie, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 9. Zygmunt Dobryński z Jarocina, 18 l. ob. łac. stanu wolnego, były uczeń szkoły realnej. — 10. Filip Robak z Zagorza, 53 l. ob. gr. k. żonaty kmięć. — 11. Ilko Bożyko z Żelechowa, 34 l. ob. gr. k. żonaty kmięć, każdy na 8 dni aresztu w sztokhauszie, w drodze łaski uwolnieni.

Za przekroczenie obwieszczenia z dnia 29. lutego 1864.
12. Zofia Zakaj z Brynic Zagórnych, 46 l. ob. łac. żona dzierżawcy dóbr Ostrów, na karę pieniężną w kwocie 15 zr. na fundusz ubogich w Ostrowie.

Z c. k. sądu wojennego w Złoczowie
VI. c. k. sąd wojenny w Przemyślu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 571.
1. Ilko Oleszycki, syn kmiecia z Tarnowiec, 19 l. stanu wolnego na 2 dni aresztu.

Za posiadanie fałszywych lub cudzych dokumentów legitymacyjnych.
2. Franciszek Raczynski, rymarz z Adamówki pod Konstantynopolem, 29 l. wdowiec, na 8 tygodni aresztu. — 3. Tomasz Winnicki, według zeznania literat, z Warszawy 36 l., na 8 dni aresztu.

Za przechowywanie cudzoziemca niemogącego się wylegitymować.
4. Konstancja Świętecka, wdowa po zegarmistrzu z Jarosławia, 40 l., na 5 dni aresztu.

Za niedozwolone posiadanie broni.
5. Bazyli Habuda, 33 l., 6. Andrzej Bombowski, 57 l. obadwaj z Łętowin, żonaci kmięci, 7. Antoni Bombowski, 22 l. stanu wolnego syn kmiecia z Łętowin, — 8. Kazimierz Bodzioch, 38 l. żonaty kmięć z Humnik, 9. Iwan Purcha, 39 l. żonaty, polowy z Drohojowa, od 5 do 9 każdy na 8 dni aresztu. 10. Marcin Kulow, 80 l. żonaty kmięć, z Huty gdy-czyńskiej, na 4 dni aresztu. 11. Jan Daszkiewicz, 63 l. żonaty kmięć z Bóbrki, na 10 dni aresztu.

(Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.)
(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Napad rozbójniczy. Dnia 3. b. m. o 8 godzinie wieczorem usiłowali dwaj hultaje ukraść niektóre rzeczy z wozu jadącego cesarskim gościńcem do Zboisk, a gdy siedząca na wozie kobieta chciała im to przeszkodzić, ranili ją jeden z opryszków w rękę. poczem obaj uciekli wraz z zabraniem rzeczami.

— Kradzież. Na przedmieściu Zniesienie ukradziono w nocy z 10. na 11. b. m. z zamkniętego podwórza karczemny 6 koni i dwoje sań, wraz z pakunkiem. — Temi dniami ukradziono we Lwowie w pewnym domu z zamkniętego pokoju z kufra, za pomocą wtrychów znaczną sumę pieniędzy w brzęczącej monacie Policji udało się wykryć sprawcę i odebrać pewną część pieniędzy, które wysłane były tymczasem do Wiednia.

— Na powitanie p. Moniuszki daje tutejsze towarzystwo muzyczne wieczór jutro, w środę. Pierwszy koncert Moniuszki, W i d m a, dany będzie na drugi tydzień w środę.

— Teatr amatorski. Jak się dowiadujemy, odegra dnia 16. bm. grono amatorów w teatrze hr. Skarbka dramat Korzeniowskiego „Karpacy Górale.“ W między-aktach będą śpiewy i muzyka. Mianowicie ma wystąpić pianistka, pani Lesser.

— Reprezentant greckiego wyznania przy stole apostołskiej. Z Rzymu donoszą do lwowskiego *Stowa.* „Je Ojciec św. wiedziony gorącym życzeniem, aby grecki obrząd pod jego bezpośrednią opieką o pieką był godnie reprezentowany w samym Rzymie, gdzie po śmierci greckiego patriarchy Melebiadesa Fer-

lizius z Girgenti niema już ani jednego znakomitszego zastępcy wschodniego unickiego kościoła, postanowił powołać do Rzymu jednego z szanowniejszych synów naszej Rusi i mianować go biskupem grecko-katolickim z rezydencją w Rzymie. Z dostojenstwem tem połączone jest zwierzchnictwo nad grecko-katolickimi zakładami w Rzymie z roczną płacą 900 szukdów (na 2.000 złr. w. a.) A ponieważ miasto Greka, otrzymują posadę biskupią Rusin, więc i nabożeństwo odbywać się będzie w greckiej cerkwi w Rzymie po słowiańsku. Z wszelką pewnością mówią teraz w Rzymie, że na tę godność biskupią powołany będzie w krótkim już czasie nie dr. Czerluneczakiewicz, o którym dawniej myśleliśmy, ale dr. Józef Sembratowicz, terazniejszy aktualny profesor studjów biblijnych na wszechnicy lwowskiej.

— Odezwa do polskich rolników. Pan J. Krawczewicz, założyciel i kierownik towarzystwa rolniczego, ogłasza odezwę do „braci polskich rolników“ w zachodnich Prusach, w której z żalem czyni uwagę, że coraz więcej wiejskich posiadłości dostaje się do rąk cudzoziemców, i że gospodarstwa należące do Polaków smutny przedstawiają widok. Zawstydzający jest fakt, że ziemia nabyta przez cudzoziemców więcej dochodów niesie niż dawniej i że tam, gdzie Polacy zubożeli, Prusacy majątki po gromadzili. Wobec tego stanu rzeczy powinni wszyscy polscy rolnicy, nie dopuszczając dalszych wywłaszczeń, aby nie postradali do reszty ziemi oczystej. Dla tego też powinni się rolnicy wzięć do lepszego, gorliwszego gospodarstwa, a mianowicie brać udział w towarzystwach rolniczych, zaprowadzać szkoły rolnicze i ludowe i korzystać z pism i książek odpowiednich.

— Internowani Polacy. *Ołomuks Nowiny* donoszą, że nim uplynie 14 dni nie będzie już w Ołomuksu internowanych. Jego Eminencja ksiądz arcybiskup ołomuński zaopatrzył dwóch kapłanów polskich, internowanych także w Ołomuksu, smną 30 złr. na podróż za granicę.

— Centralizacja i osioł. W *D. A. ztg.* spotykamy następującą ciekawą anegdotę o Deaku. Niedawno temu zapytał ktoś Deaka z pewnem niedowierzaniem o jego stanowisku do centralistów. Deak odpowiedział na to w następujący sposób:
Zeszłego lata byłem w Styryi i zrobiłem wycieczkę w góry. Nająłem sobie w tym celu osła, który co roku odbywał tę dość niebezpieczną drogę w góry. Przybyliśmy nad rozpadlinę. Z jednej strony leżał kamień, z drugiej także. Osioł miał przejść z jednego kamienia na drugi, aby mnie przemieścić przez rozpadlinę. Podniósł przednią nogę, jak zwykle, i popróbowwał z lekka kamień, lecz zaraz się cofnął i ani krzyki ani bicie przewodnika nie zdołały skłonić do ruszenia z miejsca. Przewodnik odkrył w końcu, że kamień się chwiał, i że osioł wpadłby był razem z mną w przepaść, gdyby był stanął na nim.

Gdy pytający nie rozumiał jeszcze moralnego sensu tej opowieści, dodał Deak drastycznie:
Przecież nie trzymasz mnie pan za nieprzeorniejszego od osła i nie możesz mniemać, że dam się skłonić do uczynienia kroku, przy którymbym nie miał nie pod stopą oprócz chwilejnego kamienia, który się zwie Schmerlingiem.

Teatr polski. (D.) W piątek przedstawiono po raz pierwszy tragedję Leopolda hr. Starzeńskiego, wierszem w 5 aktach napisaną: *Samuel Zborowski.* Autor trzymał się więcej powieści Rzewuskiego: *Zamek Krakowski* niż historii i pamiętników, a nawet zaczerpnął ztamtąd kilka postaci swej tragedji i część intrygi. Reszta jest plodem jego własnej fantazji. Jeżeli w dawniejszych dramatach autorów zarzucano brak studjów historycznych i ztąd brak historycznego kolorytu, to jeszcze silniej ten zarzut powtórzyć teraz można. W dawniejszych swych dramatach autor brał bowiem treść z społecznego życia, w niniejszym traciąc ją fakt wielkiej doniosłości w dziejach polskich. Tam popielnił więc tylko anachronizmy w zwyczajach i obyczajach, pojęciach. W tym nie zgłębił znaczenia walki między Zamojskim a Zborowskim, więc nie mógł jej przedstawić odpowiednio. Duma i samowolność magnacka wystąpiła do walki z powagą ustawy i uległa, a jej reprezentant poszedł pod topór. Była to najświetniejsza chwila w wewnętrznym rozwoju polskiej Rzeczypospolitej. Autor sprowadził tę walkę na wyłączne pole osobistych intryg i zawiści, i zwiędził fakt cały.

Dwóch głównych bohaterów z dwóch przeciwnych obozów autor uczynił więcej biernymi w całej walce. W końcu godzi ich osobieście. Nie Zamojski więc zgruchotał zamiary Zborowskich, zrzucenia z tronu Stefana Batorego a wprowadzenia kogo innego, obalenia przemocą i podstępem rządu ówczesnego Rzeczypospolitej, a pochwycenia steru w swe ręce. Stało to się przypadkowo, przez drobny, osobisty intrygę Zborowski nie runął w chwili wykonywania swego zamiaru, lecz wtenczas gdy się pogodził z Zamojskim i postąpił ustawom już się oddalał z Polski, aby w Inflantach walczyć przeciw jej wrogom. Posumował więc niepojęcie tragicznego konfliktu do tego stopnia, zrobił tem z tragedji historycznej melodramat, w którym ginie Zborowski przypadkowo, w skutek obcej, drobnej intrygi a nie z własnej winy. Za tem poszło że już od drugiego aktu nie widzimy tragicznych bohaterów na scenie, lecz sentymentalne osobki z jakiejś domowej sceny. Nie odsłania nam się jeden ustęp z dziejów naszych, lecz owszem, uczuciowy ustep z domowego pożycia, i to nie rzeczywisty, historycznie prawdziwy, lecz dobrowolnie przez autora wymyślony na le szapczono historycznego faktu.

W szeregówy rozbiór, jak po zwinięciu tragedji historycznej, w uczciwym dramacie domowym, autor nie zawsze konsekwentnie rozwijał charakter, wchodził nie będziemy. Są to bowiem podrzędne rzeczy wobec głównego błędu. Po usunięciu konfliktu historycznego tragicznego, autor intrygę prowadzi zwykłymi w francuzkich społecznych dramatach sposobikami, podsuniętym listem, ratowaniem z płomieni, zgubieniem krzyżka i t. p. Przy zachowaniu i wysunięciu konfliktu historycznego naprzód, zawiązanie w potężnych rysach byłoby zawiązało się i rozwinięło samo.

Muzyka w drugim akcie ma zakrój przesadny wielkiej opery, tam gdzie potrzeba było prostego śpiewu, któryby nosił cechę właściwą, a swemi pretensjami nie rozpręgał tragedji. Cygani śpiewają chór nie cygański, a śpiew ukraiński o Samusze nie jest ukraińskim. Jedno i drugie w każdej wielkiej operze umieścić by się dało, w operze nie mającej z Polską, z cyganami i Ukrainą nie wspólnego.

Antorowi jednak pomimo tych wszystkich wad, nie można odmówić wcale prawdziwego talentu dramatycznego. Umie on sprowadzać efekta, żywo prowadzić akcje. Nie mając studjów historycznych, ograniczwszy się do społecznego dramatu, mógłby osiągnąć powodzenie. Wiersz gładki, dykcja często poetyczna. Ale to wszystko do historycznego nie wystarcza dramatu.

Z artystów rolę Zdy, szlachcica paliwody, oddanego Zborowskiemu i ciałem, do tego stopnia, iż służąc ślepo stracił nawet w wypełnianiu ich rozkazów poczucie zbrodni i cnoty, chociaż zachował jeszcze szlachcka rycerską dumę, odegrał bardzo dobrze pan Królikowski. Postać ta wzięta z powieści: *Zamek Krakowski*, i z talentem przeniesiona w tragedję, jest najlepiej udaną w tej sztuce. Jest w niej charakter.

Ostatnie wiadomości.

Biskup z Montpelier wykazuje, że w papierkach okólniku do biskupów *Quanta cura* nigdzie nie ma żądania lub nakazu jego ogłoszenia, gdyż brak w nim używanej w takich razach formułki, *universis Christi fidelibus* (wszystkim wiernym Chrystusa.)

Z Paryża donoszą, że pogłoska jakoby papieżki nuncjusz po ogłoszeniu dotyczącej go noty w *Monitorze* telegrafował do Rzymu z zapytaniem, czyli ma wyjeżdżać, znajduie wiarę. Wiadomo wszakże, że książę Chigi był d. 8. b. m. na balu w Tuillerjach i rozmawiał przez dłuższy czas swobodnie z cesarzem.

Debata ogłaszają list biskupa orleańskiego, w którym się gorąco zastrzega przeciw posiadzeniu, jakoby był spólnikiem Antonellego. Trybunał kasacyjny paryski odrzucił rekurs trzynastu adwokatów, skazanych za tworzenie komitetów wyborczych na 500 franków grzywny.

Zapewniają, że mowa tronowa cesarza Napoleona poruszy stanowczo zatargi z kościołem a nawet wspomni o niewdzięczności francuzkie

go duchowieństwa, dla którego żaden rząd nie był tak uprzedzający jak terazniejszy.

Na zapytanie włoskiego ministra sprawiedliwości, odrzekła rada stanu, że pozwolenie na publikację encykliki jest stosownem ze względu na zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie, czem jednak wcale nie wyraża się solidarność z zasadami encykliki.

Najbliższa rzeczpospolita południowej Ameryki, Paragway, wypowiedziawszy w przymerzu z Urugway wojnę Brazylii, rozpoczęła d. 13. grudnia kroki nieprzyjacielskie. Flota paragwajska na rzece Paragway zabrała z sobą 2.000 żołnierzy i wypłynęła; ma ona zająć bogatą w kopalnie prowincję brazylijską Matto Grosso, a niezawodnie już została dotychczas zajęta, gdyż nie ma sił do obrony. Prezydent tej prowincji został wzięty do niewoli wraz z okrętem, na którym płynął. Prócz tego zgromadziła Paragway 25.000 żołnierzy w obozie pod Cerro Leon, zkad armia ta uderzy na brazylijską prowincję Rio Grande i tym sposobem wojnska brazylijskie, które wpadły do Urugway, zmusi do powrotu. Paragway liczy 60.000 wojska gotowego i karnego. Zdaje się, że Brasilia, którą chciała zagarnąć rzeczpospolita Urugway, sama straci najbogatszą swoją prowincję, na którą ogromne sumy łożyla, i straci swój wpływ na rzeczpospolitą Argentyńską, którą nadaremnie chce wciągnąć do wojny przeciw Urugway i Paragway.

Z pola walki w południowej Ameryce nadeszły bliższe wiadomości. Mała załoga urugajska w warowni Paysandu, broniła się dzielnie atakom wojska brazylijskiego i zdrójcy Floresa. Brazylianie spustoszywszy barbarzyńsko okolice, musieli zaprzestać oblężenia, zabrali się na okręta i pozostawili Floresa, który okropne poniósł straty.

Według *Agence Havas* obiega pogłoska, że male rzeczpospolite średnio amerykańskie, jak Guatemala, San Salvador, Honduras i Nicaragua zamierzają wcielić się do meksykańskiego cesarstwa i w tym celu zawiązały układy z cesarskimi komisarzami.

Z Berlina donoszą pod dniem 11. lutego, że lewe centrum Izby zamierza wypracować przeciw projekt w sprawie propozycji wojskowej. Zadanie to powierzono posłowi Stevenhagen.

Baron Hock przedłożył na posiedzeniu konferencji cłowej z 11. lutego zmodyfikowane żądania austriackie.

Kieler Ztg. donosi, że dnia 11. lutego mieli niektórzy poważani obywatele holsztyńscy w skutek zaproszenia, dłuższą naradę z księciem o kwestjach, kraj obchodzących.

Posel szwajcarski w Wiedniu, pan Steiger, otrzymał polecenie, aby zażądał od rządu austriackiego wydania Langiewicza, skoro rząd ten innych internowanych wysyła do Szwajcarii.

Do Warszawy przywieziono znowu dnia 5. lutego więźniów z prowincji i odstawiono zaraz do cytadeli. Tym sposobem wypełniła się luka po wywiezieniu d. 3. b. m. 25 uczniów w głąb Moskwy. 4. b. m. aresztowano wielu młodych ludzi na ulicy i rewidowano na policji. Powodem tego miały być drukowane rewolucyjne plakaty, rozszerzane ostatnimi dniami w Warszawie.

Z Wiednia nie mamy już z 2ch dni poranych i wieczornych dzienników, a gdy na Wiedniu teraz przesyłane bywają i dzienniki zachodniej, więc nie mamy i poczty zachodniej. Wczorajszy pociąg, idący z Krakowa do Wiednia, wrócił się z Trzebini. Dziwić się potrzeba, iż tak długo nie zdołano usunąć zasp śniegowych na północnej kolei. Dzisiaj przybył pociąg tylko z Prerau.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Postanowienie petersburskiego rządzącego senatu, w przedmiocie przyjmowania papierów kredytowych na kaucję celną za towary zagraniczne brzmi jak następuje: Roku 1864 dnia 25. sierpnia. Rządzący senat, po wysłuchaniu przedstawienia Towarzystwa ministra finansów, z dnia 20. sierpnia 1864 roku za nr. 10.647 z wyznaczeniem, że najwyższe zatwierdzona w dniu 7. sierpnia r. b. uchwała komitetu ministrów stanowi: 1) Oprócz zwolonego przez najwyższe zatwierdzone w dniu 1. listopada 1863 roku postanowienie komitetu ministrów, przyjmowania na zapewnienie cel od towarów zagranicznych papierów kredytowych, dozwala się przyjmować: a) czteroprocentowe obligacje skarbowe królestwa Polskiego i listy zastawne tatarskiego Towarzystwa kredytow. ziemskiego, na komorach pierwszego rzędu Królestwa z wyjątkiem Zawichostskiej i Tomaszowskiej; b) pięćprocentowe obligacje pożyczek zaciągniętych na urządzenie portu ryńskiego, w komorach ostatecznych, należących do klasy 1-ej pierwszej z rzędu; i c) bezimienne bilety banku ryńskiego gieldowego, na fundusze deponowane do czasu stawienia na komorze ryńskiej. 2) Pozoprąwo do przyszłości ministrowi finansów przyjmowania, według uznania swego, rządu zagranicznych, papierów kredytowych, rządu komorach pierwszej klasy pierwszego rzędu cesarstwa, a na komorach pierwszorzędnym królestwa Polskiego za poprzednim zniesieniem się o tem z namiestnikiem królestwa.

W Wiedniu ukonstytuowało się w niedziele towarzystwo banku asekuracyjnego od zarazy bydła pod nazwą „A. pis.“

Ze sprawozdania tygodniowego o ruchu przemysłowym w Wiedniu dowiadujemy

się, że pracownie strojów modnych, krawcy mężczy i damscy, tudzież u kuśnierzy, rekwizycjoników i tkaczy nie można dostać roboty. Inny idą bardzo słabo interesu. Zjeżdżają się tylko kapelusznicy do robót wiosennych, tudzież kilku kotlarzy otrzymało robotę. Cyfra robotników zmniejszyła się ogólnie: 316 wystąpiło z roboty, 218 wstąpiło, 99 przyjechało 129 odjechało, 477 pozostało na gospodarach.

Papier stalowy. Przed kilku dniami w Anglii odebrano z Ameryki pierwszy list pisany na arkusisku stali, doprowadzonej do cienkości nadzwyczajnej. Zaintrygowani tem fabrykanci angielscy postanowili spróbować czy nie zrobią tak samo, a w rezultacie zrobili jeszcze lepiej. Przedstawiono do zbadania bieglym trzy arkusze stali na zimno wyrobionej w zakładzie pp. Gillet w Anglii, na których z największą łatwością pisać można, z powodu dziurkowatości tego papieru metalowego. Badany pod mikroskopem arkusz taki, okazał grubość 1/1000 w. a. części cała angielskiego, czyli inaczej mówiąc, potrzebowałyby złożyć tysiąc osmset takich arkusików papieru stalowego, jeden na drugim, aby otrzymała warstwę grubości jednego cala angielskiego. Windomo, że najcięższy papier ze szmat, jakiego można dostać w Londynie ma grubość 1/1000 części cała angielskiego. Dla zmniejszenia opłaty portoryjnej od wagi listów, publiczność odda chętniej zapewne używać będzie do korespondencji, papieru ze stali.

Część urzędowa.

— We wsi Rakowce w obwodzie lwowskim, założona została regularna szkoła parafialna, dla której uposażenia obowiązują się po wieczne czasy gminy Rakowce i Nowosiółka płacić rocznie na utrzymanie nauczyciela 89 zł. w. a., a na pomiancie kosztów posługi szkolnej, jako też kupno drzewa opałowego, którego do stawę przyjęły na siebie gminy, rocznie 35

złr. a następnie wystawiony już budynek szkolny z pomieszczeniem nauczyciela i sprawnie już porządku szkolny, utrzymywac zawsze w dobrym stanie. Oprócz tego pobierać będzie nauczyciel za pełnienie służby organisty połączone z tą służbą dochody w preliminarzowej kwocie 54 złr. 49 c. w. a. rocznie.

Na polepszenie rzeczonej dotacji nauczyciela zapewnili oprócz tego:

- a) Właściciel wsi Alfred hr. Potocki na czas posiadania Rakowca rocznie 2 niż. austr. sągi twardego drzewa. b) Klasztor pp. benedyktynek we Lwowie jako właściciel części Rakowca przez 8 lat po 4 niż. austr. sągi miękkiego drzewa. c) Poczminstr Antoni Lencowski na czas pobytu swego w Derewaczu rocznie 5 zł. w. a., pół mierzycy żyta, pół jęczmienia i pół hreczki. d) Wegmeister Franciszek Mandchowski na czas swego pobytu w Derewaczu rocznie 5 złr. e) Właściciel gruntu Izak Stron na czas swego pobytu w Rakowcu rocznie 5 zł. f) Arędar Izak Gerstmann na czas swojej dzierżawy propinacji w Rakowcu rocznie 2 zł. g) R. kat. pleban miejscowy ks. Ignacy Ignatowicz na czas swego plebanstwa w Rakowcu rocznie 3 zł. a na sprawienie środków naukowych dla szkoły raz na zawsze kwotę 12 zł. 33 c. w. a.

— Naji. Pan postanowieniem z 5. lutego hr. mianował galicyjskiego komisarza obwodowego trzeciej klasy, Jana hr. Krawczyńskiego sekretarzem namiestnictwa Lwowie.

Konkurs. Na adjunkta powiatowego ficytata przy kasie krajowej w Krakowie z pens. 735 złr. i kaucej.

Edykta. Namiestnictwo lwowskie powołuje Chaima Lemischa, a zloczowska władza obwodowa Józefa Eizyka Brylanta. Obaj przebywają za granicą. Władza obwodowa w Stryju powołuje Szłomę Dreilinga z Kalusza, a namiestnictwo lwowskie wy-

wa Michała Mrozowickiego do powrotu. — Sąd kraj. we Lwowie uwiadamia Edwarda Grąbczewskiego o nakazie płatniczym na rzecz Adama Chmielewskiego.

List gończy za Piotrem Sabatowiczem, b. urzędnikiem drogowym w Samborskim.

Pociągi na kolej żelaznej.

Odechodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy przez Bogumini (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczór. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumini (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 12. lutego.

Pp. Szymanowski F. z Babina, Lunasiewicz J. z Bukaresztu.
Pp. Chojceki M. z Winogrodu, Niezabitowski W. z Uherzec, Brześciński S. z Rosławca, dr. Hellig G. z Krakowa, Pruski M. z Drohojbyca, Lipiński G. z Lwowa.

Wyjechali d. 12. lutego.

Pp. Hr. Karnicki T. do Wolczuch, Pieńczykowski J. do Wybranów, Falkowski

M. do Głuchowa, Michałowski S. do Krakowa, Obyerzyński K. do Udnowa, Winnicki T. do Nadeżyca, Wróblewski J. do Czortkowa.

Pp. Wróblewski J. do Czortkowa, Bogucki T. do Kluwiniec, Barański A. do Radulic, Chranowski P. do Moskwy, Głowacki W. do Nadawa, Morawski K. i Wosiatyński T. do Podhorzec, Ostaszewski S. do Rakowicy, Turkuł F. do Koćbiniec, Ustrzycki W. do Zamiechowa, Baroni J. do Słowicy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

| | W. A. | złr. ct. |
|---|--------|----------|
| z dnia 13. lutego. | | |
| Oblig. długu pańt. 5%, za 100 gl. m. k. | 79/60 | |
| Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k. | 78/70 | |
| Losy z r. 1860 | 94/25 | |
| Akcje banku narod. za 1000 gl. | 805/— | |
| Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl. | 188/60 | |
| London 10 funt. szterlingów | 113/25 | |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5/35 | |
| Srebro za 100 złr. w. a. | 112/50 | |

Kurs lwowski.

| | Dają | Zadają |
|----------------------------|---------|---------|
| z dnia 13. lutego. | w. a. | w. a. |
| | zł. ct. | zł. ct. |
| Dukat holenderski | 5/27 | 5/32 |
| Dukat cesarski | 5/30 | 5/35 |
| Moskiewski półimperjal | 9/22 | 9/35 |
| Moskiewski rubel srebrny | 1/77 | 1/80 |
| Moskiewski rubel papierowy | 1/46 | 1/48 |
| Pruski talar kur. | 1/68 | 1/70 |
| Galic. listy zast. w. a. | 72/— | 72/63 |
| Galic. listy zast. m. k. | 75/60 | 76/23 |
| Galiczki oblig. indem. | 73/78 | 74/35 |
| Pożyczka narodowa | 79/— | 79/60 |
| Akcje kolei żel. gal. | 224/67 | 227/50 |

